

Na stoisku Sennheisera na targach IFA 2013 było równie kolorowo, jak na innych, i już z daleka było widać sporą grupę zwiedzających w różnobarwnych słuchawkach na głowach.

Po chwili okazało się, że wszyscy noszą jeden model *On-Ear*.

Dostępny jest aż w 7 kolorach (niebieskim, różowym, zielonym, kości słoniowej, czarnym, brązowym i czerwonym).



On-Ear to kolejne (nieco mniejsze – nauszne) wcielenie koncepcji *Momentum* (testowane w „Audio” 2/2013), w bardziej zabawnej i lżejszej formie. To typowe słuchawki miejskie do codziennego użytku. Lekka, elastyczna (czytaj bardzo wygodna) konstrukcja się nie składa, bowiem producent wyszedł z założenia, że daje nam do ręki coś, co albo się nosi non-stop na głowie, albo na szyi, a wtedy składanie jest zbędnym gadżetem, zwiększającym masę i komplikującym konstrukcję. Po części jest to też odpowiedź na pytanie, dlaczego pokrowiec jest tak duży. Koncepcja jednoelementowego sprężystego pałąka sprawdza się dobrze – gumowane połączenia kulowe utrzymują muszle, zapewniając im sporą swobodę ruchu w płaszczyźnie poziomej; w pionowej poruszają się płynnie wewnątrz owalnych wycięć – jakkolwiek koślawej głowy byśmy nie mieli, i tak się ułożą. Obszycia są wykonane z ałcantary – materiału mającego wiele cech prawdziwej skóry, z wyjątkiem jednej – nie nosimy na głowie fragmentów jakiegось nieboszczyka.

Sennheiser ON-EAR

Do funkcjonalnych ciekawostek wypada zaliczyć zdejmowalne (czyt. wymienne, gdy się zbytnio zmechacą od wczorajszego zarostu) pady oraz odłączalny przewód, który po stronie słuchawki ma na wtyku niewielki wpust zabezpieczający (po przekręceniu) przed przypadkowym wypadnięciem. Jak przystało

na model miastowy, jest też mikrofon, regulacja głośności i pełne sterowanie pod iPhone'a włącznie, z możliwością przewijania (nie tylko przeskakiwania) utworów oraz włączania Siri i poleceń głosowych (kto ma iPhone'a, wie, o co chodzi).



On-Ear dostępne są w gamie siedmiu kolorów.

ODSŁUCH

Sennheiser informuje, że do ich powstania przyczynili się kreatorzy mody, blogerzy i dziennikarze. Na szczęście design nie zdominował konstrukcji na tyle, by stracić kontakt z dobrym dźwiękiem – tenże jest niezłe zrównoważony i nienachalny, z naciskiem położonym na środek pasma, co promuje wokale, z przytłumieniem góry i wzięciem w rzyż dołu, który jednak potrafi czasami zaimponować rozciągnięciem (biorąc pod uwagę wielkość słuchawek). Zabieg ten wydaje się mieć sens, jeśli uwzględnimy, do jakich celów i dla jakiego klienta zostały one zaprojektowane – słuchawki miejskie pracują w hałaśliwym otoczeniu, gdzie dla czytelnego przekazu linii melodycznej i wokali (rozmowy telefoniczne to też wokale, tylko zwykle mniej śpiewne...) lepiej poświęcić inne atrybuty muzyki; podziwianie najdelikatniejszych szelestów miotełek w jazzowej perkusji pewnie i tak byłoby niemożliwe, a syczące sybilatywny mogłyby przeszkadzać. Bardzo zyskują na tym męskie wokale – Mark Knopfler, Elton John czy Johnny Cash mieli „to coś”, co ich czyni wyjątkowymi.

Dodatkowo można słuchać bez zmęczenia przez długi czas, również dlatego, że uszy się prawie w ogóle nie grzeją.



Miły gest wobec posiadaczy innych urządzeń niż Apple – zamiast nosić bezużyteczny mikrofon, otrzymujemy w komplecie drugi, „goty” przewód.

ON-EAR

CENA: 850 ZŁ

DYSTRYBUTOR: APLAUZ
www.aplauzaudio.pl

WYKONANIE

Drapana stal i ałcantara tworzą atrakcyjną, trwałą i wygodną kombinację. Siedem wersji kolorystycznych.

FUNKCJONALNOŚĆ

Dwa odpinane przewody – do sterowania iPhone'em (możliwość przewijania utworów) i dla innych urządzeń.

BRZMIENIE

Płyną środkiem pasma, przez co są bardzo komunikatywne, podkreślając wokale w naturalny sposób, ale potrafią też cieszyć niskim basem.

Typ:	nauszne / zamknięte
Masa [g]:	160
Impedancja [Ω]	18
Pasma [Hz – kHz]	16–22
Długość przewodu [m]	2 x 1,4*
Wtyk [mm]	3,5
Sterowanie iPod / iPhone	tak / mikrofon

*ze sterowaniem lub bez niego